

Włodzimierz Puliński*

STRUKTURA AGRARNA A ROZWÓJ GOSPODARCZY
W PRACACH WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

1. WSTĘP

Zacofana struktura gospodarcza Polski międzywojennej, w której rolnictwo dominowało zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i liczby zatrudnionych oraz konieczność znalezienia dróg wyjścia z błędnego koła ubóstwa, skłaniało ekonomię burżuazyjną do podejmowania analiz problematyki rolnej z punktu widzenia potrzeb rozwoju kraju¹. Polska niemarksistowska myśl ekonomiczna daleka była oczywiście od sformułowania w pełni konsekwentnej teorii rozwoju gospodarczego. Daleka była również od podjęcia, tak obecnie rozwiniętej, analizy systemowej w sposób precyzyjny wyznaczającej zadania rolnictwa w dynamicznie zmieniającej się strukturze ekonomicznej. Niemniej można dostrzec wyraźnie zarysowane kierunki badań nad problematyką agrarną, prowadzone w płaszczyźnie rozwojowej.

Najogólniej kierunki badań nad „rozwojowym” znaczeniem rolnictwa, podejmowane przez polską myśl ekonomiczną, scharakteryzować można w sposób następujący:

1. Wszyscy właściwie ekonomiści wychodzili z założenia, że rolnictwo dysponuje znacznymi nadwyżkami siły roboczej oraz, że krańcowa wydajność czynnika pracy jest równa zeru. Konsekwencją tego

* Dr, st. asystent w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

¹ Na konieczność wzięcia pod uwagę stanu względnego zacofania gospodarczego podczas analizy polskiej myśli społeczno-ekonomicznej pierwszej połowy XIX w. już kilkanaście lat temu zwrócił uwagę J. Górski, stawiając tezę, iż „głównymi problemami interesującymi ówczesną myśl ekonomiczną były problemy rozwoju wzrostu gospodarczego, oświetlone z punktu widzenia kraju zacofanego”. (*Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy*, Warszawa 1963, s. 10).

założenia była teza, że część ludności rolniczej można przesunąć do zajęć pozarolniczych, bez uszczerbku dla całości produkcji rolnej.

2. Zasadnicze znaczenie przywiązywano do polityki likwidacji wąskich gardeł w produkcji rolnej. Panowała niczym w ówczesnych warunkach nie uzasadniona, podsycana względami klasowymi, wiara w rozwiązanie problemu wzrostu produkcji rolnej za pomocą metod techniczno-organizacyjnych, bez naruszania istniejącej struktury społecznej. Główne przeszkody w rozwoju rolnictwa widziano w wadach systemu kredytowego, w warunkach realizacji produkcji rolnej, w braku regulacji stosunków wodnych, w słabym rozwoju infrastruktury, w niedostatecznym poziomie oświaty, w rozdrobnieniu gruntów itp.

3. Poświęcono wiele uwagi znaczeniu rolnictwa jako producenta żywności. Powszechnie też traktowano rolnictwo jako podstawę przemysłowego rozwoju kraju, przy czym należy podkreślić, że rolnictwo, w myśl ówczesnych poglądów, posiadany fundusz akumulacji winno efektywnie spożytkować we własnym zakresie, tak aby jego rozwój stymulował postęp w innych działach gospodarki narodowej.

4. Szczególnie wiele uwagi poświęcono problematyce niedostatecznej wydajności czynników produkcji rolnej.

5. Widziano potrzebę przebudowy struktury agrarnej, lecz praktyczne postulaty reform rolnych odległe były od jakiegokolwiek społecznego radykalizmu.

W zasygnalizowanym nurcie burżuazyjnej myśli ekonomiczno-rolniczej mieści się także dorobek Władysława Grabskiego z zakresu teorii rozwoju gospodarczego.

W. Grabski znany jest jako historyk, jeden z prekursorów polskiego agraryzmu, socjolog wsi, mąż stanu. Dość dobrze znana jest jego twórczość dotycząca polityki agrarnej. Niedoceniana jest jednakże zasadnicza płaszczyzna jego rozważań, za którą uznać należy analizę problematyki rolnej z punktu widzenia potrzeb rozwoju gospodarczego. Można chyba wyrazić twierdzenie, że jego ekonomiczna twórczość podporządkowana była problematyce wyjścia z zacofania społeczeństwa polskiego.

W artykule przedstawimy jeden tylko, ale za to zasadniczy², wątek rozważań Grabskiego nad rolnictwem jako czynnikiem wzrostu gospodarczego. Interesować nas będzie opinia Grabskiego na temat idealnej, z punktu widzenia wzrostu gospodarczego, struktury agrarnej.

² Zasadniczy — z punktu widzenia teorii wzrostu krajów słabo rozwiniętych, która w tradycyjnym, postfeudalnym kształcie struktury agrarnej upatruje główny hamulec umożliwiający wyjście rolnictwa z błędnego koła ubóstwa. Np. B. Jasiński, *Struktura, rola a wzrost gospodarczy*, Warszawa 1965, s. 4.

2. MODELOWA STRUKTURA AGRARNA A ROZWÓJ GOSPODARCZY

Grabski stawiał przed rolnictwem cel dwojaki: zapewnienie jak najlepszego wykorzystania pozostającej do dyspozycji danego społeczeństwa ziemi, w sensie maksymalizacji produkcji roślinnej i zwierzęcej³ oraz dostarczania ludności wiejskiej wystarczających środków dla jak najlepszego bytu i stworzenia warunków do rozwoju. Nie utożsamiał przy tym możliwości maksymalizacji wydajności ziemi z realizacją tego drugiego celu. Obfitość płodów rolnych, w ramach określonych stosunków agrarnych, nie oznacza automatycznie poprawy położenia ludności wiejskiej. Przeciwnie gdy obfitości pól towarzyszy ubóstwo i brak perspektywy, to stan taki znamionuje wewnętrzną słabość organizmu społecznego, stwarzającą grunt do anarchii, destrukcji. Jest to stan zacofania społecznego. Natomiast zacofanie ekonomiczne przejawia się, według Grabskiego, niską efektywnością czynników produkcji; pociąga za sobą zastój całego kraju i niski poziom kultury. Rolnictwo polskie charakteryzowało się, według niego, zarówno zacofaniem ekonomicznym, jak i społecznym; było zatem potencjalnym czynnikiem niepokoju społecznych, szczególnie niebezpiecznych, gdyż skorelowanych z niezadowoleniem z poziomu życia ludności miast.

Logiczną konsekwencją konstatacji tego stanu społeczeństwa polskiego było sformułowanie takich postulatów polityki agrarnej, które jednocześnie przyczyniałyby się do postępu ekonomicznego oraz do eliminacji nędzy ludności wiejskiej. Realizacja tego celu przebiegać będzie w określonych warunkach ekonomicznych, które stanowią zespół ograniczeń determinujących zgłoszone postulaty.

Zdaniem Grabskiego, zasadniczymi cechami rolnictwa polskiego są:

- 1) bardzo wysoka gęstość zaludnienia rolniczego,
- 2) przewaga mniejszej własności nad większą w ilości posiadanej ziemi,
- 3) słaba wydajność zarówno mniejszej, jak i większej własności,
- 4) przewaga wśród własności mniejszej typu gospodarstw o rozległości zbliżonej do średniej i względnie małe znaczenie krańcowych typów zarówno karłowatych, jak i większych gospodarstw włościańskich,
- 5) istnienie znacznej liczby ludności bezrolnej, a wśród niej odrębnej warstwy — służby dworskiej⁴.

Są to typowe cechy rolnictwa zacofanego. Współczesne nam teorie rozwoju podobnie charakteryzują sytuację rolnictwa w przeludnionych krajach Trzeciego Świata.

³ W. Grabski, *Cele i zadania polityki agrarnej w Polsce*, Warszawa 1918, s. 1.

⁴ *Ibidem*, s. 3.

Zrozumiałym następstwem tak sformułowanych celów oraz warunków ograniczających muszą być propozycje działania przede wszystkim na kształt struktury agrarnej. Drogą tą, lecz nie w pełni konsekwentnie, poszedł też Grabski. Nie uznał on zmian struktury agrarnej za podstawowy i jedynie skuteczny środek tworzący podstawy rozwoju. Większą uwagę przywiązywał do podniesienia poziomu oświaty, która stanowić ma, jego zdaniem, najlepszy sposób na wzrost produkcji w gospodarstwach mniejszej własności. Podniesienie poziomu oświaty miało być niejako substytutem dla przeobrażeń struktury agrarnej⁵.

Zagadnienie struktury agrarnej analizował Grabski z dwóch punktów widzenia:

1. Jako pewien „idealny” zbiór gospodarstw różnych typów, w sposób optymalny spełniający klasowe (społeczne) i ekonomiczne kryterium. Wobec tego świadome działanie w celu rozwiązania kwestii społecznej przyczynić się winno do rozwoju wsi w kierunku wyznaczonym przez — jego zdaniem — obiektywną tendencję dekoncentracji — w kierunku bezklasowego rolnictwa farmerskiego. Z punktu widzenia ekonomicznego, przekształcenia struktury rolnej winny maksymalizować szanse wyjścia ze stanu zacofania.

2. Jako konieczny (a nie „idealny”) zbiór gospodarstw rolnych. Rzeczywistość społeczno-ekonomiczna zmuszała go bowiem do uznania, iż należy zrezygnować z wariantu optymalnego na rzecz jedynie możliwego wariantu struktury agrarnej, który minimalizowałby nasilenie sprzeczności klasowych poprzez rozszerzenie liczby gospodarstw gwarantujących samodzielne istnienie na poziomie powyżej minimum egzystencji⁶.

W dalszym ciągu artykułu będziemy zajmować się tą pierwszą „optymalną”, zdaniem Grabskiego, strukturą agrarną dającą teoretycznie największe szanse rozwoju. Podstawę analizy struktury rolnej stanowiło w pracach Grabskiego założenie komplementarności gospodarstw

⁵ Stanowisku temu dawał wyraz W. Grabski w licznych swych pracach poświęconych podniesieniu poziomu oświaty ludności wiejskiej. Dopiero pod koniec życia większy nacisk położył na konieczność parcelacji, np. w pracy *Reforma rolna a moralno-religijny stan wsi*, Warszawa 1937. Wcześniej jeszcze (w 1930 r.) udowodnił na przykładzie powiatu wadowickiego, że mimo karłowatości gospodarstw chłopów tam zamieszkujących szczyt się mogą dużo wyższym poziomem egzystencji niż przeciętni małorolni, a to dzięki temu, że tylko 15% nie umiało pisać i czytać, podczas gdy w całej Polsce 33%. W. Grabski, *Wieś i folwark*, Warszawa 1930.

⁶ Konieczność rezygnacji z najlepszych rozwiązań teoretycznych na rzecz koniecznych wyraził najpełniej pisząc, że „na tworzenie gospodarstw (kmięcych) większych niż samodzielne jest za wcześnie i za późno. W. Grabski, *Mniejsze czy większe gospodarstwa wiościańskie przy reformie rolnej*, Warszawa 1937.

różnej wielkości⁷. O znaczeniu ekonomicznym danego gospodarstwa nie stanowił więc jego typ, lecz jego cechy indywidualne, decydujące o wydajności wykorzystywanych (posiadanych) czynników produkcji. Przyznawał wprawdzie, że istnieje pewna konkurencyjność między gospodarstwami chłopskimi oraz chłopskim i folwarcznymi⁸, ale zasadniczy kierunek ich działalności nie koliduje ze sobą. Drobne gospodarstwa celują w produkcji zwierzęcej, warzywnej itp. Gospodarstwa wielkie są gospodarstwami zbożowymi; ponadto spełniają ważną funkcję ogólnospoleczną, dając pracę bezrolnym. Podział stref działalności gospodarczej stwarza podstawy do wzajemnej koegzystencji i postępu i tylko od danego właściciela zależy, czy wykorzysta on specyficzne szanse, leżące tak po stronie chłopskiej, jak i folwarcznej własności. Zróżnicowana struktura agrarna była dla niego podstawą rozwoju gospodarczego. Sprzeciwiał się stanowczo wszelkim działaniom, mającym na celu przekształcenie struktury eliminujące określony typ gospodarstwa (oprócz gospodarstw karłowatych), niezależnie od tego czy efektem przekształceń byłoby gospodarstwo duże czy małe. Idealem dla Grabskiego byłaby taka struktura, która grupowałaby racjonalnie prowadzone gospodarstwa różnej wielkości, pozostające w symbiozie społecznej i ekonomicznej. Nie znaczy to, że nie proponował oparcie struktury agrarnej o typ „wiodący”, ale typ ten winien uzyskać przewagę na drodze ewolucyjnej, dzięki tendencjom rozwoju rolnictwa w kierunku dekoncentracji wspartej „dyskretną” polityką reform agrarnych. Takie sformułowanie problemu może być oceniane także od strony koniecznej realizacji polityki podniesienia poziomu życia szerokich mas ludności wiejskiej. I ocena ta musi być negatywna. Sytuacja rolnictwa polskiego nie mogła skłonić do uznania za postępową politykę popierającą ewolucyjne przekształcenia struktury agrarnej, nawet jeśli, zdaniem Grabskiego, miały one prowadzić do bardziej równomiernego podziału istniejących zasobów ziemi. Po prostu nie było na to czasu (pod koniec życia także Grabski zdał sobie z tego sprawę).

⁷ Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 15, 80—85. Jest to odbicie poglądów Seringa, który pisał: „Nie ulega wątpliwości, że każda gałąź rolnicza może być prowadzona równie racjonalnie w gospodarstwie średnim, małym jak i wielkim... wyrządzono by krajowi krzywdę gdyby zniesiono zupełnie wielką własność na Wschodzie. Bezwzględna niwelacja nie wychodzi nigdy na dobre, różnice są niezbędnym warunkiem wszelkiego rozwoju”, cyt. za K. Kautski, *Kwestia agrarna*, Warszawa 1958, s. 145—146. Również m. in. F. List, V. Schutz, V. Rumahr, Bernharoli, Hassen, Roscher, twierdzili, że idealny podział własności ziemi polega na prawidłowej kombinacji wielkich, średnich i drobnych majątków tak, aby majątki wielkie stanowiły jakby wierzchołek, drobne zaś podstawę piramidy”. *Ibidem*, s. 221.

⁸ Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 67.

Ekonomicznym kryterium oceny i wyboru gospodarstwa najlepszego była, według Grabskiego, opłacalność pracy żywej (wydajność pracy)⁹. Jest to, jak dotąd, podstawowe kryterium oceny (przy uwzględnieniu produkcji z ha) stanu ekonomicznego danego gospodarstwa¹⁰. Gospodarstwo charakteryzujące się wysoką wydajnością pracy ma też większe szanse tworzenia nadwyżki ekonomicznej, co ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju. Najlepsze więc z punktu widzenia ekonomicznego, są te gospodarstwa, które charakteryzują się największą wydajnością pracy. One powinny stanowić podstawę „pożądaną” struktury agrarnej. Podstawową przeszkodę w stworzeniu struktury agrarnej sprzyjającej maksymalizacji wydajności pracy widział Grabski w istnieniu gospodarstw karłowatych, o powierzchni nie gwarantującej egzystencji na poziomie minimalnym. W gospodarstwach karłowatych widział, oprócz siedliska nędzy, zacofanie, przytwierdzenie do gruntu, bez możliwości wyżywienia. Rolnicy tych gospodarstw stanowili konkurencję dla bezrolnych, których jedynym źródłem utrzymania jest praca najemna¹¹. Twierdził, że właściciele gospodarstw do 9 mórg z reguły muszą dorabiać pracą najemną, a jeśli wziąć pod uwagę, że gospodarstwa te stanowią przeszło połowę ogółu gospodarstw¹², to wyraźnie rysuje się, zdaniem Grabskiego, nabrzmiała kwestia agrarna, która zagraża strukturze społeczno-ekonomicznej kraju.

Gospodarstwa karłowate mają w zasadzie ujemne znaczenie także z czysto ekonomicznego punktu widzenia, gdyż, przy małym obszarze posiadanego gruntu, utrzymanie pewnego poziomu życia na granicy minimum egzystencji jest możliwe tylko przy zupełnym ograniczeniu kontaktów rynkowych (brak popytu konsumpcyjnego i w zasadzie produkcyjnego na wyroby przemysłowe). Stąd wniosek, że gospodarstwa te nie oddziałują właściwie na rozwój rynku wewnętrznego.

Uczynienie z braku powiązania z rynkiem koronnego argumentu przeciw gospodarstwom karłowatym, nie było już w czasach Grabskiego niczym oryginalnym. Już w pierwszej połowie XIX w. formułowano na ziemiach polskich poglądy o koniecznej dla rozwoju drodze, zmierzającej w kierunku pogłębienia rynku wewnętrznego¹³. Właściwie wszyscy autorzy już w XIX w. podkreślali podstawowe znaczenie rynku wewnętrznego dla rozwoju gospodarczego. I współcześnie problem ten jest ujmowany jako szczególnie ważny dla krajów Trzeciego Świa-

⁹ *Ibidem*, s. 25.

¹⁰ K. Michna, *Drobne gospodarstwa rolne a przemiany strukturalne rolnictwa. Studium na przykładzie woj. rzeszowskiego*, Warszawa 1974, s. 37 i n.

¹¹ Grabski, *Materiały w sprawie włościańskiej*, t. 1, Warszawa 1907, s. 14.

¹² *Ibidem*, s. 27.

¹³ Górski, *op. cit.*, s. 140—141, 179.

ta. Nie znaczy to, że gospodarstwa karłowate nie odznaczają się i pewnymi dodatnimi cechami. Charakteryzuje je najwyższa efektywność wykorzystania ziemi. Posługując się danymi zaczerpniętymi z prac różnych autorów¹⁴, uwypuklał Grabski fakt wysokiej produkcji globalnej z jednostki powierzchni, najwyższej w grupie gospodarstw chłopskich. Wysoką wydajność ziemi wiązał oczywiście z dużymi nakładami pracy na ha¹⁵. Jednak szczupłość posiadanej ziemi nie może być równoważona zwiększoną intensywnością upraw. Oznacza to, że mimo dużej intensywności wykorzystania ziemi i dużej wydajności z ha, wydajność pracy musi pozostawać na niskim poziomie, który nie wynagradza dodatkowych nakładów pracy żywej przyrostem produkcji, możliwym do osiągnięcia na większej powierzchni (dodatkowe nakłady pracy są bardziej efektywne na większym obszarze).

Należy podkreślić, że takie sformułowanie problemu gospodarstw karłowatych jest obowiązujące także w stosunku do rolnictwa krajów słabo rozwiniętych¹⁶. Niezależnie czy problem ten podkreślają zwolennicy występowania w rolnictwie zerowej, krańcowej wydajności pracy, czy przeciwnicy tego poglądu, to wspólną ich cechą jest stwierdzenie, że w miarę spadku obszaru gospodarstwa wcześniej czy później (zależnie od warunków przyrodniczych, gleby, poziomu oświaty rolniczej, stosowanej techniki) napotkać się musi na granicę, przy której, ze względu na prawo malejących przychodów, dalszy wzrost intensywności (związany m. in. z dodatkowymi nakładami pracy) nie jest w stanie wywołać wystarczającego pozytywnego efektu w postaci wzrostu plonów i skazywać musi właścicieli gospodarstw małych na egzystencję w nędzy.

Najbardziej skuteczną polityką, poprawiającą stan ekonomiczny rolnictwa (przy założeniu braku możliwości migracji do przemysłu), będzie w tym wypadku redystrybucja ziemi w kierunku bardziej równomiernego nasycenia jej pracą żywą. Wymaga to przeprowadzenia radykal-

¹⁴ Np. od L. W. Biegelaisena, E. Laura. Patrz: Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 38, 24.

¹⁵ Jest to czynnik wzrostu produkcji rolnej uznany za podstawowy dla rolnictwa krajów zacofanych.

¹⁶ Patrz np. G. Myrdal, *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte*, Warszawa 1969. M. Paglin, „Surplus” *Agricultural Labor and Development: Facts and Theories*, „American Economic Review” 1965, nr 4; S. Tiulpanow, *Ekonomia polityczna krajów rozwijających się*, Warszawa 1975; R. Nurkse, *Problemy tworzenia kapitału w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych*, Warszawa 1962; T. W. Schultz, *Transforming Traditional Agriculture*, New Haven 1964; T. Szentes, *Ekonomia polityczna zacofania gospodarczego*, Warszawa 1974; D. W. Jorgenson, *Surplus Labour and the Development of a Dual Economy*, „Oxford Economic Papers” 1967, nr 3.

nych reform struktury własności ziemi, a na taką politykę Grabski nie wyrażał zgody. Przeciwnie, dość karkołomnie, jeszcze na początku lat trzydziestych, udowadniał, że wprowadzie małorolność jest problemem trudnym, ale nie jest klęską dla kraju (jest to opinia bardziej zachowawcza w porównaniu z opinią głoszoną w 1907 r. w *Materialach w sprawie włościańskiej*). Wprowadzie w wielu wypadkach nędza towarzyszy małorolności, ale jest ona nie tylko u małorolnych, ale i bezrolnych, szczególnie u tych, którzy nie mają stałej pracy w folwarkach. Dla nich małorolność oznacza awans społeczny¹⁷.

Stwierdziliśmy już, że zasadniczo Grabski ujemnie oceniał rolę ekonomiczną gospodarstw karłowatych (funkcjonujących na poziomie minimum egzystencji), ale dostrzegał też ich cechy dla kraju pozytywne, które nie przyczyniają się wprowadzie do pogłębienia rynku wewnętrznego, ale także nie zubożają możliwości wytwórczych rolnictwa, gdyż mają wysoką wydajność z ha.

Analizując poglądy Grabskiego na ten problem, należy stwierdzić, że oceny znaczenia gospodarstw karłowatych w znacznym stopniu wynikały nie z bezstronnej analizy ich ekonomicznych właściwości, lecz z temperatury konfliktów społecznych na wsi polskiej. Ogólnie biorąc, gospodarstwa karłowate Grabski oceniał negatywnie, ale pozytywne ich cechy dostrzegał w wydanej w roku 1930 pracy *Wieś i folwark*. Koniec lat dwudziestych był względnie pomyślny dla rolnictwa polskiego, sprzeczności klasowe uległy stłumieniu. Wydawać się mogło, że wieś wchodzi w dłuższy okres prosperity, że nadszedł czas sprzyjający stopniowej ewolucji struktury agrarnej.

Zupełnie inną ocenę gospodarstw karłowatych spotykamy w wydanych w 1907 r. *Materialach w sprawie włościańskiej*, gdzie w radykalnej ocenie gospodarstw karłowatych dostrzec można wyraźny wpływ rewolucji 1905 r. Ten sam radykalniejszy ton spotkać można w latach trzydziestych, gdy wielki kryzys skłonił go do bardziej konsekwentnego postawienia sprawy konieczności likwidacji gospodarstw karłowatych¹⁸.

W konkluzji tego zagadnienia sformułować można opinię, że mimo wahań, (których przyczyny wyjaśniliśmy) czy problem gospodarstw karłowatych miał być rozwiązany stopniowo (przez ewolucję struktury agrarnej), czy też przyspieszony dzięki reformie rolnej, Grabski nie widział w swej „idealnej strukturze agrarnej” miejsca dla gospodarstw karłowatych, choć w zasadzie nie znajdował możliwości likwidacji tego problemu (w warunkach rolnictwa polskiego) działaniami „wewnątrz”

¹⁷ Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 86.

¹⁸ Patrz prace: Grabski, *Reforma rolna a...*; idem, *Parcelacja agrarna wobec struktury, koniunktury i chwili dziejowej Polski*, „*Ekonomista*” 1936, t. IV.

rolnictwa. Szansę likwidacji karłowatych gospodarstw widział w rozwoju pozarolniczych działów gospodarki.

Jeśli oceniać poglądy Grabskiego od strony możliwości nagromadzenia kumulatywnych czynników rozwoju, a jest to kryterium podstawowe dla gospodarki wchodzącej w okres „startu”, to podkreślić należy racjonalność jego opinii sugerującej likwidację gospodarstw karłowatych. Nie spełniają one bowiem podstawowego zadania, jakim jest wytworzenie nadwyżki. Grabski pisał, że konsumują właściwie cały wytworzony produkt. Nie mogą zatem przyczynić się do powiększenia ogólnospolecznego funduszu akumulacji, a to podważa ich społeczną użyteczność. Można na ten problem spojrzeć od strony potencjalnego nagromadzenia akumulacji, tkwiącego w egzystującej w tych gospodarstwach sile roboczej. Tak problem ten stawiał R. Nurkse¹⁹. Jeśli nawet przyjąć, niezależnie od poważnych wątpliwości, które budzi jego koncepcja, że poglądy te są racjonalne, to niepodważalnym faktem jest bardzo niska jakość siły roboczej zarówno w sensie fizycznym, jak i intelektualnym.

Ale jest i druga strona medalu, na którą też zwrócił uwagę Grabski. Jeśli brak jest możliwości migracji, to i gospodarstwa karłowate muszą spełnić funkcję rezerwuaru siły roboczej i w tym sensie (jeśli gospodarstwa karłowate nie obniżają efektywności wykorzystania tego czynnika produkcji, który jest stosunkowo rzadki — w warunkach polskiego rolnictwa — ziemi) można mówić, że spełniają dodatnią funkcję ekonomiczną, tym lepiej, im lepszy jest stan „przechowywanej” siły roboczej, a to zależy także od polityki socjalnej, oświatowej państwa.

Jeśli zastosujemy kryterium podziału gospodarstw według motywacji stosowania dodatkowych nakładów pracy, to w grupie mieszczącej gospodarstwa karłowate znajdują się też te, które ze względu na posiadany obszar mają warunki samodzielnego rozwoju, ale jedyną szansą utrzymania bądź wzrostu poziomu egzystencji ich właścicieli jest stosowanie posiadanej w obfitości (w stosunku do posiadanej ziemi) siły roboczej. W warunkach rolnictwa polskiego były to gospodarstwa o powierzchni od około 3 do 15 ha. W tych gospodarstwach, według Grabskiego, skupiają się pozytywne cechy, które świadczą o wyższości gospodarki chłopskiej (elastyczne dopasowanie struktury produkcji do warunków przyrodniczych, symbioza człowieka z ziemią itp.) Ale są to, jego zdaniem, potencjalne warunki stanowiące o ich ekonomicznej przydatności. Obecnie, zainteresowanie nasze skupiać się winno na faktycznych możliwościach tworzenia przez nie materialnych podstaw rozwoju gospodarczego, które to podstawy wyznaczają ich rolę w proponowanym przez Grabskiego modelu struktury agrarnej.

¹⁹ Nurkse, *Problemy tworzenia kapitału...*

Nie będzie zaskoczeniem dla czytelnika, że, w świetle danych przytoczonych przez Grabskiego²⁰, gospodarstwa te w miarę wzrostu powierzchni charakteryzować się będą spadkiem produkcji globalnej z jednostki obszaru. Jest to związane oczywiście ze spadkiem nakładów pracy na jednostkę powierzchni ziemi, przy braku możliwości wzrostu wyposażenia kapitałowego. Zastosowanie kryterium wielkości produkcji globalnej wskazuje więc na coraz mniej efektywne wykorzystanie ziemi, co przy istniejącej faktycznie w grupie gospodarstw chłopskich homogeniczności techniki jest zupełnie zrozumiałe.

Przypomnijmy, że Grabski do oceny ekonomicznej efektywności gospodarstw stosował wskaźnik wydajności pracy żywej. Jeśli zatem w tej grupie gospodarstw będzie realizowana najwyższa wydajność pracy, będą one dla niego najbardziej odpowiednie jako podstawa „idealnej” struktury agrarnej. Skupiają bowiem wtedy w sobie motywację produkcji niezależną m. in. od bieżących wahań koniunktury (chodzi ich właścicielom o maksymalne wykorzystanie ziemi dla zaspokojenia własnych potrzeb), ale też stanowią najlepszą podstawę rozwoju, gdyż maksymalizują społeczną wydajność pracy w rolnictwie. Zakładając, że istnieje jakiś ukształtowany poziom spożycia, którego globalne rozmiary w skali społecznej wynikają z relacji między stopą wzrostu ludności a stopą wzrostu środków konsumpcji, to relacje te wyznaczają pewien minimalny, akceptowany poziom konsumpcji w skali mikro. A zatem możemy bez większego błędu przyjąć założenie, że rozmiary konsumpcji (w określonej grupie gospodarstw, np. do 15 ha) w niewielkim stopniu zależą od wielkości danego gospodarstwa, czyli te gospodarstwa, które osiągają większą wydajność pracy, maksymalizują także nadwyżkę²¹.

O zdolności do tworzenia nadwyżki w grupie gospodarstw chłopskich świadczył, zdaniem Grabskiego, udział tych gospodarstw w procesie parcelacji. Jest to oczywiście argument słuszny. Możemy więc stwierdzić, iż wybór kryterium oceny — maksymalizacja społecznej wydajności pracy — jest uzasadniony także z punktu widzenia „startu”, jednak tylko w „czystej” teorii. W określonych warunkach bardziej korzystne z punktu widzenia „startu” może być spełnienie innego kry-

²⁰ Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 24—25, 40—41 in.

²¹ Grabski przykładął dużą wagę do możliwości maksymalizacji nadwyżki na danym obszarze ziemi użytkowanej rolniczo. Pisał: „miernikiem podstawowym [odnośnie parcelacji — przyp. autora] jest suma dóbr materialnych wyprodukowanych na danym terenie. Jeśli suma ta jest większa, to choćby mniej osób żyło na danym gruncie, korzyść społeczna będzie większa, gdyż z przewyżki produkcji nad konsumpcją miejscową korzystać będą inni członkowie danego społeczeństwa, których w sumie razem z miejscowymi okaże się w ten sposób zawsze o tyle więcej, o ile produkcja sama będzie wyższa”. (*Wieś i folwark...*, s. 36).

terium, związanego z określoną specyfiką strukturalną i demograficzną, np. przeludnieniem agrarnym.

Należy jednak podkreślić, że zdolność do wygospodarowania nadwyżki stanowi linię podziału między gospodarką wpadającą w „pułapkę równowagi na niskim poziomie”, a taką, która zdolna jest do podjęcia procesu trwałego wzrostu. W rolnictwie oznaczać to będzie przede wszystkim konieczność elastycznego reagowania wzrostu produkcji rolnej na wzrost siły roboczej na wsi, a to związane jest (przy danej technice) z możliwością przekształceń struktury agrarnej w kierunku gwarantującym bardziej równomierne nasycenie ziemi nakładami pracy żywej. I tu widać ścisły związek między zdolnością do tworzenia nadwyżki a spełnieniem funkcji rezerwuaru siły roboczej przez rolnictwo. Niestety związek ten nie jest wolny od sprzeczności. Im większy nacisk na strukturę agrarną wywiera presja demograficzna, tym mniejsza nadwyżka możliwa do uzyskania z danej jednostki powierzchni, gdyż zmniejsza się różnica między produkcją globalną z ha a koniecznym poziomem konsumpcji danej rodziny.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy gospodarstwa chłopskie o powierzchni do 15 ha winny pełnić rolę wiodącą, należy, zdaniem Grabskiego, prześledzić kształtowanie się kategorii świadczących o zdolności wytworzenia nadwyżki przez te gospodarstwa. Do kategorii tych, jak już uzasadnialiśmy, należą dochody czyste, ale przede wszystkim opłacalność pracy (wydajność pracy). Wnioski swe oparł Grabski na badaniach rentowności gospodarstw chłopskich, przeprowadzonych przez J. Curzytkę²². Nie dostarczają one wprawdzie przeciętnego obrazu wsi polskiej, dotyczą bowiem gospodarstw lepszych niż średnie, ale pozwalają na zorientowanie się w relacjach zachodzących pomiędzy wynikami ekonomicznymi poszczególnych grup gospodarstw chłopskich. Dają zatem wystarczające dane do wyciągnięcia prawidłowych wniosków odnośnie do znaczenia różnych grup gospodarstw. W świetle tych danych Grabski stwierdzał, że gospodarstwa chłopskie o powierzchni 3—15 ha nie charakteryzują się wynikami wystarczającymi do uznania ich za wiodące. Mają one wprawdzie wysoką produkcję globalną (we wskaźniku tym znakomitą przewagę mają gospodarstwa karłowate i drobne do 5 ha), ale nie zapewniają maksymalizacji nadwyżki²³. Postulat ten w pełni natomiast realizują duże, pełnorolne gospodarstwa chłopskie 15—30 ha. I one powinny w związku z tym stanowić podstawę rozwoju struktury agrarnej²⁴. Jakkolwiek ustępują one znacznie gospodarstwom

²² *Ibidem*, s. 39.

²³ *Ibidem*, s. 40.

²⁴ *Ibidem*, s. 42.

małorolnym w produkcji z ha, jednak mają znacznie wyższe (prawie dwukrotnie) oprocentowanie swego kapitału i znacznie lepszą wydajność pracy. Nic przeto dziwnego, że te pełnorolne gospodarstwa muszą być uważane za reprezentujące najzdrowszy typ ustroju rolnego²⁵. Propozycja oparcia „idealnej” struktury agrarnej na silnych, pełnorolnych gospodarstwach chłopskich wynikała także (i to chyba był czynnik decydujący) z ideologicznej postawy Grabskiego. Idealem dla niego było bezklasowe (pozornie) rolnictwo duńskie, holenderskie, a nawet czeskie. W tworzeniu wysokotowarowych, nowoczesnie wyposażonych gospodarstw farmerskich widział przyszłość kapitalistycznego, ale bezklasowego jak mniemał, rolnictwa polskiego. Wydaje się, że argumenty natury ekonomicznej miały jedynie ostatecznie podbudować teoretyczne postulaty formułowane przy wielu okazjach²⁶.

Nie zmienia to jednak faktu, że podporządkowanie kształtu struktury agrarnej zdolności do maksymalizacji nadwyżki jest uzasadnione i racjonalne w świetle teorii rozwoju krajów rozwijających się. Pełnorolne gospodarstwa chłopskie (15—30 ha) wiązały w sobie zalety gospodarstw drobnych, ale pozbawione były ich wad. Dawaly stosunkowo dużą produkcję globalną z ha zarówno roślinną, jak i zwierzęcą (oczywiście niższą ze względu na mniejsze nakłady pracy niż w gospodarstwach małych). Były zdolne do wprowadzenia nowych rozwiązań technicznych, podnoszenia poziomu oświaty i kwalifikacji rodzin chłopskich itp. Przyczyniły się do wzrostu liczby ludności migrującej do miast, gdyż były w stanie zapewnić wykształcenie dzieciom. Gospodarstwa te miały zalety gospodarstw dużych, powyżej 30 ha, ale nie reprezentowały ich wad, gdyż przede wszystkim nie musiały korzystać ze stałego najmu siły roboczej.

Negatywnie natomiast odnosi się Grabski do największych gospodarstw chłopskich, o powierzchni powyżej 30 ha, choć widzi i ich cechy dodatnie: dają one zatrudnienie małorolnym i bezrolnym, wychowują liczne rodziny, zasilają warstwy średnie, przodują w życiu kulturalnym wsi. Przyczyniły się do utrzymania polskości na ziemiach zachodnich²⁷. Gospodarstwa te ustępują małorolnym znacznie zarówno pod względem produkcji roślinnej i zwierzęcej, ale mają też stosunkowo niską opłacalność pracy w stosunku do grupy poprzedniej i folwarków. Wydajność ziemi w tej grupie gospodarstw była dwukrotnie niższa niż w małych i karłowatych. Gospodarstwa te zadowolają się

²⁵ *Ibidem*, s. 42.

²⁶ Najlepszym przykładem na poparcie tej tezy jest treść opublikowanego w 1931 r. w „*Ekonomiście*” artykułu. Patrz: Grabski, *Wieś polska i kapitalizm w rolnictwie*, „*Ekonomista*” 1931.

²⁷ Grabski, *Mniejsze czy większe...*, s. 3.

tym, że „mają niezły procent od kapitału, niezłą opłacalność pracy”. Osiągnięcie tych wystarczających, zdaniem ich właścicieli (ale nie zadowolających z punktu widzenia społecznego), wskaźników możliwie jest przy ekstenywnych formach uprawy, co prowadzi, jak pisał Grabski, do „silnego zaniedbania produkcji roślinnej i zwierzęcej”²⁸.

Grabski właściwie nie szukał przyczyn tego stanu. Wystarczyło mu stwierdzenie faktu istnienia tendencji charakteryzującej się spadkiem efektywności wykorzystania ziemi w miarę wzrostu gospodarstw, mającej charakter skokowy po przekroczeniu granicy 30 ha, gdy akceptowany w tradycyjnym społeczeństwie wiejskim poziom egzystencji można osiągnąć stosunkowo niewielkim wysiłkiem. W krajach zacofanych zjawisko to zostało opisane w modelu ograniczonych aspiracji²⁹. Jest to tendencja obserwowana w tradycyjnym rolnictwie, choć podobną tendencję można jeszcze zaobserwować we współczesnym chłopskim rolnictwie polskim — ale chyba inne są jej przyczyny³⁰. Godny podkreślenia jest fakt, że w czasach Grabskiego była to tendencja charakterystyczna także dla rolnictwa szwajcarskiego, które żadną miarą nie mogło być uznane za zacofane³¹.

Wydaje się, że przyczyną tego stanu, zarówno dla międzywojennego rolnictwa szwajcarskiego, jak i współczesnego chłopskiego rolnictwa polskiego, jest trudność przenikania do rolnictwa chłopskiego technik podnoszących wydajność pracy. Wzrost wyposażenia technicznego nie był w stanie zrównoważyć spadku ilości pracy żywej (pozostającej do dyspozycji gospodarstwa) nie tylko ze względu na oportunistyczny stosunek chłopów do postępu technicznego, ale chyba przede wszystkim z powodu braku podaży środków produkcji (brak odpowiednich dla tego typu gospodarstw rozwiązań technicznych w początkowych latach naszego wieku oraz słabość rynku rolniczych środków produkcji — bolączka naszego rolnictwa).

Zły stan gospodarstw wielkochłopskich tłumaczy Grabski zacofaniem kultury rolnej³², które najbardziej uwidacznia się właśnie w tej grupie gospodarstw. Nie jest to oczywiście tłumaczenie wyczerpujące problem, ale bardziej pogłębionej analizy tego stanu w dorobku Grabskiego nie znajdziemy. Mimo to, nie proponował usunięcia tej grupy gospodarstw. Miały one dostarczyć ziemi innym grupom gospodarstw chłopskich, jedynie poprzez działy rodzinne. Wniosek ten tym łatwiej

²⁸ Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 43.

²⁹ J. W. Mellor, *Produkcyjność siły roboczej a wzrost gospodarczy*, [w:] *Rolnictwo a wzrost gospodarczy*, Warszawa 1966, s. 254—255.

³⁰ R. Manteuffel, *Rozmiary gospodarstwa i przedsiębiorstwa*, Warszawa 1976, s. 106 (tabela).

³¹ Grabski, *Wieś i folwark...*, s. 24.

³² *Ibidem*, s. 46.

było Grabskiemu wysunąć, iż znajdował on oparcie w danych dotyczących rolnictwa szwajcarskiego, które było jak już zaznaczyliśmy, dla niego jednym z docelowych wzorców rozwoju struktury agrarnej. Widział on wiele cech wspólnych między rolnictwem polskim a zachodnioeuropejskim i twierdził, że rolnictwo polskie w sposób naturalny ewoluować będzie w kierunku wyznaczonym przez rolnictwo krajów zachodnich, któremu przeciwstawiał mistycznie nieracjonalne rolnictwo wschodu³³.

W tym punkcie widać wyraźnie, charakterystyczne dla wielu prac Grabskiego, przemieszanie rzeczowych argumentów wynikających z kształtowania się wskaźników ekonomicznych, jednoznacznie wskazujących nieracjonalność istnienia wielkorolnych gospodarstw chłopskich oraz niezbyt szczęśliwe rozważania o kierunku ewolucji rolnictwa wynikającym z psychicznych cech rolnika polskiego³⁴.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia ostatnia grupa gospodarstw rolnych — folwarki. Grabski nie traktował tej kategorii gospodarstw jako monolitu. Dostrzegał także ich zacofanie, niski poziom kultury rolnej, niską wydajność posiadanych czynników produkcji, ale jednocześnie wskazywał na ich dodatnie strony. Tylko te, jego zdaniem, folwarki miały rację bytu, które pomyślnie przeszły bądź przejdą w przyszłości (w miarę rozwoju gospodarki chłopskiej) próbę ekonomicznej efektywności, będącej rynkowym procesem dobrowolnej parcelacji. Nacisk wywierany przez popyt na ziemię (ze strony mniejszej własności) będą zdolne odeprzeć tylko te folwarki, które potrafią przeciwstawić chłopskiej symbiozie z przyrodą, wszystkim tym dodatnim cechom drobnej własności, które uprzednio wymienialiśmy, atuty płynące ze stosowania nowocześniejszych, bardziej racjonalnych metod uprawy ziemi, z postępu technicznego, nowoczesnej organizacji produkcji rolnej. W proponowanej, modelowej strukturze agrarnej znajdzie się więc ta część własności folwarcznej, która sprosta walce konkurencyjnej z gospodarką chłopską i te folwarki są jak najbardziej godne poparcia ze strony polityki agrarnej.

Folwarki cechuje ta sama tendencja, którą zaobserwować było można w wypadku gospodarstw chłopskich — wraz ze wzrostem obszaru gospodarstwa folwarcznego spada produkcja globalna z ha. Największą

³³ *Ibidem*, s. 26.

³⁴ Wykreślił nawet wyraźną granicę (miała ją stanowić Wisła) między dominacją wpływów wschodu a racjonalnością „ducha” zachodu. W „Historii Towarzystwa Rolniczego” pisał: „włościanie polscy na wschodzie królestwa pogrążeni byli w apatycznym niedbalstwie, pomimo niezłych nawet warunków egzystencji. ... Inny był stan osad włościańskich po lewej stronie Wisły ... był tam wyższy stopień zapobiegliwości i pracowitości rolniczej. Patrz: W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego*, t. 1, Warszawa 1904.

wydajność ziemi osiągają folwarki o powierzchni około 250 ha. Folwarki te przynosiły duże dochody czyste, miały zatem istotne znaczenie dla tworzenia potencjalnego funduszu rozwoju. Stosując stosunkowo duże nakłady pracy spełniały także pozytywną funkcję społeczno-ekonomiczną, dając zatrudnienie okolicznym mieszkańcom. Nie mniej ważną, a może nawet istotniejszą funkcją folwarków, jest stymulowanie przez właścicieli ziemskich procesów rozwoju społecznego, kulturalnego, postępu technicznego, który jest niezbędny dla wsi polskiej³⁵.

Jako przedstawiciel ziemiaństwa Grabski usilnie propagował konieczność przywrócenia ziemiaństwu wiodącej roli społecznej, które utraciło ono w XIX w. na rzecz kapitalistycznego mieszczaństwa³⁶. Widział w ziemiaństwie realną siłę zdolną przeciwstawić się socjalistycznym ideałom na drodze pracy organicznej³⁷, opartej na rzekomo tradycyjnie bezinteresownym spełnianiu „obowiązku publicznego”³⁸. Ważne jest w związku z tym, aby folwarki reprezentowały faktycznie wysoki poziom wytwórczości rolniczej, gdyż tylko wtedy będą cieszyć się dostatecznie silnym autorytetem. Dla własności chłopskiej również jest korzystne, aby folwarki reprezentowały wysoki poziom³⁹, gdyż wtedy dostarczają dużych zarobków okolicznej ludności, są nosicielami postępu, przyczyniają się do podwyższenia kwalifikacji rolniczych okolicznej ludności. Wielka własność powinna się też przyczynić do uprzemysłowienia regionu (szczególnie chodzi o przetwórstwo rolnicze) i rozpowszechnienia upraw specjalnych.

Nie będziemy teraz zajmować się oceną ideologicznej płaszczyzny przedstawionych wywodów (choć jednoznaczna ocena nasuwa się sama). Uwagę swą skupimy na racjonalności tych koncepcji ze względu na zdolność folwarków do współtworzenia funduszu rozwoju społecznego. Problem ten nie rysuje się niestety jednoznacznie. Proponowane przez Grabskiego intensywne, nowoczesnie administrowane folwarki mogą być w określonych warunkach istotnymi czynnikami postępu, zarówno ze względu na ich zdolność do tworzenia funduszu akumulacji poprzez rynek wewnętrzny, jak i dzięki produkcji eksportowej (np. państwowa gospodarka plantacyjna w niektórych krajach Trzeciego Świata — plantacje kakao w Ghanie) oraz umiejętności stymulowania

³⁵ Stwierdził on, że najwyższy poziom rozwoju był tam, gdzie „folwarki w kulturze daleko były posunięte”, *ibidem*, s. 453.

³⁶ W. Grabski, *Rola społeczna obywatela wiejskiego*, „W naszych sprawach” 1899, t. 1, s. 13—15.

³⁷ Cały II tom Historii Towarzystwa Rolniczego jest peanem na cześć oświeczonego ziemiaństwa, realizującego zasady „pracy organicznej u podstaw”.

³⁸ Grabski, *Rola społeczna obywatela...*, s. 22—23.

³⁹ Grabski, *Cele i zadania...*, s. 34—35.

procesu wzrostu kwalifikacji i postępu rolniczego. Uwagi te odnoszą się jednak nie tyle do folwarku, jako kapitalistycznego przedsiębiorstwa określonych rozmiarów, ale do określonego typu organizacyjnego wielkiego przedsiębiorstwa rolnego, funkcjonującego raczej w oparciu o niekapitalistyczne stosunki władania ziemią (gospodarstwa spółdzielcze lub państwowe). Te pozytywne cechy ujawniają się więc raczej w określonych strukturach społecznych, eliminujących wielką prywatną własność ziemską. Bowiem dotychczasowa praktyka funkcjonowania wielkiej kapitalistycznej własności ziemskiej (zarówno w rolnictwie polskim do II wojny światowej, jak i w rolnictwie współczesnym krajów rozwijających się) nie dostarcza przykładów pozytywnej oceny kapitalistycznej folwarcznej gospodarki rolnej, przede wszystkim ze względu na jej funkcjonowanie w warunkach dużej swobody jeżeli chodzi o koszty wytwarzania, spowodowanej przede wszystkim niskimi kosztami siły roboczej oraz sytuacją płytkich rynków zbytu. Oczywiście, gospodarstwo kapitalistyczne wybierze taki wariant techniczny, który będzie prowadził do maksymalizacji zysku (a to może oznaczać jednocześnie maksymalizację nadwyżki), czyli jeśli działał skuteczny mechanizm redystrybucji nadwyżki na cele ogólnospołeczne, można by mówić o pozytywnej, w sensie ekonomicznym, funkcji folwarków. Niestety w warunkach polskich brak było takiego mechanizmu⁴⁰.

O ekonomicznych korzyściach płynących z maksymalizacji nadwyżki przez folwarki można by mówić także wtedy, gdyby przyczyniała się ona do wzrostu społecznego potencjału wytwórczego w ramach danego folwarku — chodzi o podniesienie intensywności upraw dzięki rozwojowi wyposażenia technicznego przedsiębiorstwa rolnego⁴¹, co oznaczałoby, jak pisał Grabski, że folwark jest nośnikiem nowoczesnej techniki rolniczej.

Proces ten miałby miejsce, gdyby istniała tendencja do pogorszenia się warunków zakupu siły roboczej (wyrażająca się wzrostem płac) bądź gdyby w wypadku wzrostu popytu na produkcję rolną konieczna intensyfikacja produkcji napotykałaby na bariery siły roboczej — co zresztą w efekcie także można sprowadzić do wzrostu płac. Ale zjawiska te nie wystąpiły w warunkach przeludnionego rolnictwa polskiego. W takiej sytuacji nie istnieje po prostu problem wyboru techniki. Kapitalistyczny producent stosuje oczywiście technikę maksymali-

⁴⁰ W. Grabski uskarżał się na trudności podatkowe związane z negatywną postawą właścicieli ziemskich. (*Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej*, Warszawa 1927).

⁴¹ Abstrahujemy od możliwości redystrybucji funduszu akumulacji z rolnictwa do przemysłu.

zującą zysk, ale nie będzie to technika intensywna. Przeludnienie agrarne prowadzi do potaniaenia siły roboczej w rolnictwie w porównaniu z pozarolniczymi działami gospodarki. Dlatego też właściciel folwarku znajduje optymalne rozwiązanie techniczne, o stosunkowo niskiej intensywności i kapitałochłonności⁴². Nie widać zatem podstaw do stosowania w kapitalistycznych folwarkach metod uprawy wyraźnie odbiegających od stosowanych w gospodarce chłopskiej. Faktycznie więc w warunkach rolnictwa polskiego nikły, przypisywane przez Grabskiego, pozytywne cechy folwarków⁴³.

Odrębnym problemem jest niska zdolność wchłaniania nowych metod uprawy przez gospodarke chłopską, choćby ze względu na barierę kosztów.

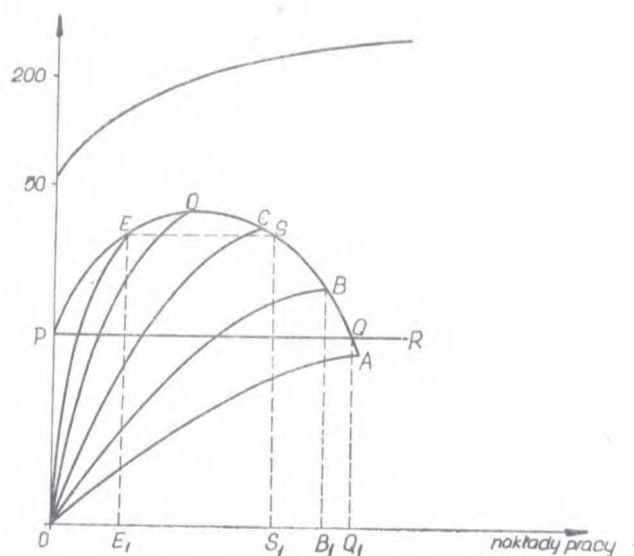
Niezależnie od poziomu intensywności danego folwarku kapitalistycznego należy stwierdzić, że jeśli działania ich prowadzą do maksymalizacji stopy zysku, to także osiągają najwyższą, możliwą do uzyskania w danych warunkach, potencjalną nadwyżkę. Odrębny problem, jak już wykazywaliśmy, stanowi możliwość jej zagospodarowania. Jeżeli więc istnieją samoczynne mechanizmy sprzyjające indywidualnemu inwestowaniu bądź skuteczne środki przechwytywania nadwyżki przez państwo, to można stwierdzić, iż istnienie w „idealnej” strukturze agrarnej kapitalistycznych folwarków nie musi być sprzeczne z postulatami teorii rozwoju krajów zacofanych.

Ogólnie, modelowa struktura agrarna rysowałaby się w świetle prac Grabskiego w sposób następujący:

Prosta PR reprezentuje, uznany za niezbędny ze społecznego i fizjologicznego punktu widzenia, poziom konsumpcji na jednego zatrudnionego w rolnictwie. Krzywe OA, OB, OC, OD i OE przedstawiają odpowiednie wielkości produkcji na jednego zatrudnionego w gospodarstwach: karłowatych (OA), chłopskich od 3 do 15 ha (OB), chłopskich pełnorolnych 15—30 ha (OC), folwarkach kapitalistycznych (OD) i gospodarstwach wielkochłopskich (OE). Z rysunku 1 wynika, że poziom produkcji na jednego zatrudnionego rośnie wraz ze wzrostem obszaru gospodarstwa i coraz bardziej oddala się od minimalnego poziomu egzystencji. Różnica między wierzchołkami krzywych — punktami A, B, C, D, E oraz odpowiednimi punktami prostej PR stanowi wysokość potencjalnej nadwyżki, osiąganey na jednego zatrudnionego

⁴² A. Müller, *Wybór metod wytwarzania*, [w:] *Rolnictwo a wzrost...*, s. 383.

⁴³ Na powszechne zacofanie folwarków zwracał także uwagę sam Grabski. Pisał: „większa własność nasza pomimo, że jest placówką dostępną dla nakładów pracy rodzinnej i inteligencji wcale nie góruje względnie nad osławionymi z zapuszczenia gospodarzo folwarkami rosyjskimi”. (*Ze statystyki rolniczej Królestwa Polskiego*, b. m. r., s. 7).



Rys. 1. Produkcja globalna, przeciętna i na jednostkę nakładów pracy (żywej i uprzedmiotowionej) w różnych typach gospodarstw

w gospodarstwach danego typu (w gospodarstwach karłowatych różnica jest ujemna — wymaga to, dla utrzymania przy życiu rodziny chłopskiej, szukania dodatkowych źródeł zarobków).

Wielkość produkcji globalnej na jednostkę powierzchni oczywiście rośnie wraz z nakładami pracy i największa będzie w grupie gospodarstw karłowatych, ale przyrosty są malejące (zgodnie z prawem malejących przychodów) i nie równoważą zwiększonych nakładów pracy, pozostawiając te rodziny w nędzy.

Krzywa PQ reprezentuje produkt przeciętny, a pole zawarte między tą krzywą a prostą PQ — maksymalną wielkość potencjalnej nadwyżki, możliwej do uzyskania w optymalnym, według Grabskiego, kształcie obejmującym gospodarstwa reprezentujące nakłady pracy zawarte w przedziale od punktu E_1 do B_1 . Wypadają z niej gospodarstwa karłowate (OA), które nawet przy osiągnięciu stanu maksymalnego nasycenia pracą ziemi (stan bliski zerowej krańcowej wydajności pracy) i tak nie osiągają poziomu minimum egzystencji. Wypadają także gospodarstwa wielkochłopskie (w przedziale OE_1), które, mimo że osiągają produkcję ponad minimum egzystencji, są prowadzone w sposób ekstensywny. Przesunięcie ziemi do nich należącej⁴⁴ w kierunku gos-

⁴⁴ Uwaga ta dotyczy także ekstensywnie prowadzonych folwarków.

podarstw reprezentujących bardziej intensywne metody uprawy, aż do punktu Q, zwiększy produkcję globalną, natomiast ograniczenie przesunięcia ziemi do punktu S' oznaczać będzie zarówno zwiększenie produkcji globalnej (ale w mniejszym stopniu), jak i maksymalizację nadwyżki.

Ta druga sytuacja oznacza redystrybucję ziemi na korzyść gospodarstw kapitalistycznych folwarcznych oraz pełnorolnych chłopskich. Dodatkowe argumenty związane zarówno z wyznawaną przez Grabskiego teorią wyższości gospodarki chłopskiej, jak i argumenty natury pozaekonomicznej (które wykazywaliśmy uprzednio) zawężają ten odcinek do obszaru wyznaczonego krzywą OC⁴⁵.

3. ZAKOŃCZENIE

Ocena koncepcji Grabskiego nie może być jednoznaczna. Uzależniona ona będzie od przyjętego kryterium. Jeśli rozpatrywać ją będziemy w płaszczyźnie wyznaczonej przez wymogi kumulatywnego nagromadzenia środków wytrącających gospodarę z błędnego koła ubóstwa, to abstrahując od warunków gospodarki polskiej, stwierdzić należy, że mieści się ona w ramach nakreślonych przez teorię rozwoju krajów zacofanych. Problem wygospodarowania nadwyżki rysuje się jako naczelnny dylemat startu i wszelkie działania, które to wygospodarowanie ułatwiają⁴⁶ należy ocenić pozytywnie.

Ale pozostaje jeszcze niezmiernie istotne zagadnienie, bez uwzględnienia którego ocena koncepcji dynamizacji gospodarki nie będzie pełna, będzie zawieszona w próżni. Chodzi o rozstrzygnięcie problemu, czy postulat maksymalizacji nadwyżki (jak wiemy sprzeczny w pewnym zakresie z maksymalizacją produktu globalnego) nie stoi w opozycji do podstawowych problemów danego rolnictwa. Najogólniej rzecz ujmując, chodzi o uwzględnienie istoty kwestii agrarnej występującej w danym rolnictwie. Można sformułować pogląd, że kwestia agrarna międzywojennego rolnictwa polskiego wysunęła się na podłożu przedludnienia agrarnego i zacofanej struktury gospodarczej, oznaczającej brak możliwości migracji do pozarolniczych działów gospodarki. W takiej sytuacji optymalna struktura agrarna to taka, która sprzyja speł-

⁴⁵ Nie oznacza to, że Grabski nie propagował także rozwoju kapitalistycznych folwarków.

⁴⁶ J. Kleer, *Drogi wyjścia z zacołania*, Warszawa 1974. „Wytworzenie stosunków sprzyjających podniesieniu wydajności pracy ludzkiej, jako nieodzownego warunku podniesienia dobrobytu kraju” — Grabski usilnie podkreślał. (*Projekt programu polityki ekonomicznej i finansowej Polski po wojnie*, Warszawa 1920, s. 13).

nieniu przez rolnictwo roli rezerwuaru siły roboczej. „Modelowa” struktura agrarna, zaproponowana przez Grabskiego, nie pozostaje w zgodzie z tym postulatem. Dlatego też w odniesieniu do rolnictwa polskiego należy ocenić ją pozytywnie. Formułując ją, Grabski kierował się nie tyle realną sytuacją rolnictwa polskiego, ile względami ideologicznymi, doktrynalnymi, próbującymi pogodzić ze sobą agrarystyczne koncepcje rozwoju społecznego z interesami ziemiaństwa na bazie teorii dekoncentracji. Z niedoskonałości „modelowej” koncepcji zdawał sobie sprawę także Grabski. Sformułował przeto alternatywną koncepcję struktury agrarnej, ale była ona, według jego słów, propozycją nie optymalną, ale jedynie możliwą i konieczną w polskich warunkach⁴⁷.

Włodzimierz Puliński

AGRARIAN STRUCTURE AND ECONOMIC DEVELOPMENT IN WORKS OF
WŁADYSŁAW GRABSKI

The article is devoted to analysis of Wł. Grabski's (one of the leading Polish interwar economists) opinions concerning the most favourable agrarian structure. Taking into account the fact that Poland's economy in the interwar period possessed distinct characteristics of economic backwardness, the evaluation of „optimal” — according to Grabski — agrarian structure is performed from the viewpoint of a start to accelerated economic development.

In this article the author was trying to provide an answer to the question to what degree the agrarian structure as proposed by Wł. Grabski was conforming to postulates posed before agriculture by contemporary theories of development of a backward economy.

The final conclusion is that although the ideal agrarian structure as proposed by Grabski could be reconciled with present-day general theses of the development theory its essential shortcoming, in relation to conditions prevailing in the then Polish village, was the fact that it made no provisions for the agrarian overpopulation of the Polish village.

⁴⁷ Grabski, *Mniejsze czy większe...*

